

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w po-
łudnie i o godzinie 6-tej
wieczorem.

PRENUMERATA wyno-
si w Krakowie: miesię-
cznie 2 kor., kwartalnie
kor. 6, za jednorazowe
zanoszenie do domu do-
placa się 40 hal., za dwu-
razowe 60 hal.

Na prowincji: miesię-
cznie kor. 2 hal. 70, kwar-
talnie kor. 8. W państwie
Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za
dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na
wydanie wiecz. wynosi
miesięcznie w miejscu
z odnośnieniem do domu
1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wie-
czorny 4 hal. Listy pie-
niężne przekazy na prenu-
meratę i inseraty, franco
do Administracji „Głosu
Narodu“. — Prenumeratę
oprócz upoważnionych a-
gencji przyjmuje każdy
urząd pocztowy w obrębie
monarchji i w państwie
niemieckim. Reklamacje
„Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 17
Od miejsca wiersza drobnem ismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 h. za pierwszy raz
każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaj
Hassmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie.
J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Treviso, John F. Jones & Cie.

Nr. 193.

Kraków, środa 1 maja 1907 r.

Rok XV.

„Dar narodowy 3 maja.

Z wydanej przez Towarzystwo Szkoły ludo-
wej odezwy w sprawie zbierania składek w
dniu 3-im Maja, podajemy ważniejsze ustępy:

Trzeci Maja, jako rocznica jednej z najpięk-
niejszych w naszych dziejach karty historycz-
nej, to uroczystość, która po wieczne czasy
przypominać nam będzie datę duchowego odro-
dzenia Polski, datę, która zwłaszcza w dobie
dzisiejszej, nabiera szczególniejszego blasku.

Alé dzieje odrodzenia naszego płyną po li-
nii łamanej. Po chwilach wielkiego bohaterstwa
i porywów ducha narodowego, następowały dłu-
gie lata ponownego zastoju i upadku, które
niszczyły dorobek, uzyskany kosztem morza
krwi i łez wylanych. Nie upadamy jednak i oto
znowu powrotna fala dziejowa zdaje się posuwać
nasze losy po linii wstępnej i odsłania przed
naszymi oczyma horyzont, opromieniony na-
dzieją lepszego jutra.

Przewrót, jaki się podczas dni naszych do-
konywa, przewrót, sięgający bardzo głęboko w
nasze stosunki społeczne, nakazuje nam „wyte-
żyć słuch“ i baczyć pilnie, abyśmy ani jednego
dnia nie uronili bez uczynienia kroku naprzód
w podnoszeniu do godności ludzi i obywateli
tych, którzy za dni parę o losach narodu stano-
wić będą.

Towarzystwo Szkoły Ludowej jest tą insty-
tucją, która ideały, przekazane nam przez wiel-
kich twórców Konstytucji 3 Maja w czyn wcie-
ła, która jest tym źródłem, z którego czerpiemy
„moc nad sercem ludu“, która nam wciąż nowe
drogi i ścieżki do tegoż ludu toruje.

Dzień Trzeciego Maja jest świętem dla na-
rodu polskiego. Nikt wprawdzie święta tego
nam nie uchwałal, nikt nas do obchodzenia go
nie zniewalał, tylko instynkt narodowy tę, a nie
inną rocznicę wybrał i szczególniejszą czcią
otoczył, bo Konstytucja Trzeciego Maja, to
„arka przymierza między dawnymi a nowymi
laty, między tą Polską, która była i tą, która
w przyszłości będzie“, która już żyje dzisiaj
nie tylko w myślach i sercach naszych, ale żyć
zaczyna i w czynach, świadomie i celowo do
odbudowania państwa polskiego zmierzających.

Z tej też zasady dzień Trzeciego Maja stał
się dniem powszechnej ofiarności na rzecz o-
światy, stał się przywilejem T. S. L., które w
dniu tym odwołuje się do narodu o jednorazowy
darek na „Szkołę Ludową“.

T. zw. „Dar narodowy 3-go Maja“ zyskał

sobie sympatyę narodu, a w roku bieżącym już
nie tylko w zaborze austriackim, ale po raz
pierwszy w Królestwie Polskim przez tamtej-
szą Macierz Szkolną zbierany będzie. Ta roz-
lewność akcji składkowania na cele oświaty
ludowej niewątpliwie dalej postępować będzie
i blizką może jest chwila, kiedy ogarnie wszy-
stkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej i „zestrze-
li myśli w jedno ognisko“.

W dalszym ciągu odezwa przedstawia cy-
frowe rezultaty dotychczasowych składek, z
których wynika, że ofiarność ogółu osłabła co-
kolwiek w ostatnich latach, chociaż ogólna su-
ma składek wzrosła. W roku 1901 zebrano
10.000 k., w 1906 już 26000, ale podczas gdy na
jednego ofiarodawcę przypadło w roku 1903
1 K. 25, w roku 1906 suma ta zmalała do 86 h.

Odezwa podnosi, że na dodatni wynik skła-
dek wpływa w znacznej mierze: 1) należyty
dobór osób składających, 2) sprężysta orga-
nizacja ściągania list składkowych, 3) uprzej-
me lecz stanowcze ponaglenie o zwrot list i
dbanie, by nawet jedna lista nie przepadła bez
ważnego i należyte usprawiedliwione go po-
wodu.

Ponad tem jednak górować musi ta moral-
na siła, która kieruje czynami jednostek i two-
rzy dzieła użyteczności publicznej. Siła ta, to
przekonanie i wiara w potrzebę czynnej pracy
narodowej i społecznej. Bez nich, bez ożywczej
siły idei, najlepsze urządzenie i najumiejtniej-
szy system nie osiągnie oczekiwanych i upra-
gnionych wyników. Dlatego w przeddzień obu-
dzenia ofiarności i powołania najszerszych
warstw narodu do ofiar na „Dar narodowy 3
Maja“ obowiązkiem kierowników T. S. L., obo-
wiązkami czynnych pracowników na niwie na-
szej, być musi: budzenie tej siły moralnej, roz-
palanie tych idealnych porywów, które zdo-
bą nam materialne środki do dalszej pracy w
postaci bogatego „Daru narodowego 3 Maja.“

Ruch przedwyborczy.

Proces przemiany stronnictwa skoncentro-
wanych demokratów postępuje dalej. „N. Refor-
ma“ ogłasza list dra Adolfa Grossa, który o-
świadcza, że występuje z rady naczelnej P. S. D.
i składa godność delegata do prezydium stron-
nictwa, motywując ten swój krok zawarciem
znanego kompromisu.

W ten sposób, stronnictwo liberalne staje
się na nowo chrześcijańskim i uchyla ciężar
żydowskich wpływów, które do niedawna nada-
wały mu cały kierunek. W obec tego, byłoby
wskazaniem, aby stronnictwo zajęło wyraźne
stanowisko w sprawach katolickich, jak np.
rozdział kościoła i państwa; dotychczas bowiem
„N. Reforma“ omawiała tę kwestję w duchu
czysto wolnomularskim. Dogadzało to niezawo-
dnie niezawisłym żydom, ale było zupełnie
sprzeczne z zasadami, tradycjami i dążeniami
polskiego społeczeństwa..

Tymczasem z przyjemnością konstatujemy,
że organ liberalny pisze o socyalistach zupełnie
swobodnie i nie cofa się przed napiętnowaniem
ich terroru. Jest to także widoczna zmiana fron-
tu w nastroju „N. Reformy“.

Czytamy tam między innymi:

„Terroryzm w prasie i na publicznych zgro-
madzeniach, to ulubiona broń socyalistów; zna-
my się na niej. Wszystko to już było. I tośmy
już przeżyli, że socjaliści nie pozwolili nam od-
być ani jednego publicznego zgromadzenia wy-
borczego, a pomimo tego kandydat demokracji
zwycojęsko z urny wychodził. Nie zadziwia-
ją nas tedy, aczkolwiek gorszą, wczorajsze usi-
łowania socyalistów, zmierzające do rozbięcia
zgromadzenia rękodzielników i przemysłowców
krakowskich na Kotłowie. Terroryzm ten wyjdzie
tylko na wielką niekorzyść terrorystycznej
partyi, wywieszającej hasła wolności obywatel-
skiej, a nie szanującej jej nawet na zebraniach,
którym nadano charakter poufności.“

Dobrze się stało, że „Reforma“ spostrzegła
nareszcie szkody wyrządzane życiu publiczne-
mu przez socyalistów, szkoda, że nastąpiło to
tak późno.

Znamiennym objawem nowego porządku
rzeczy, było także odbyte onegdaj zgromadze-
nie niewieście. Dotychczas panowały na tych
zebraniach niepodzielnie radykalistki i socjali-
stki. Tym razem przyszło pomiędzy nimi do
gwałtownego starcia, a pojedynek oratorski po-
między panią Bujwidową, a „towarzyszka“ Ka-
czanowską, był równie charakterystyczny jak
jaskrawy. „Towarzyszka“ Kaczanowska uderzy-
ła przytem na dra Petelenza jako współzawo-
dnika p. Daszyńskiego, z namietnością i stylem
pań z Małego Rynku..

Kandydatury Rady Narodowej.

Na ostatniem posiedzeniu zostały zatwier-
dzone przez Radę Narodową następujące kan-
dydatury:

Okręgi miejskie.

Okręg 27, Drohobycz, Turka, Bolechów: dr. Natan Löwenstein.

Okręg 32, Buczac, Śniatyn, Borszczów: zastępca Stefan Moysa.

Okręgi wiejskie.

Okręg 35, Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice: dr. Wacław Damski i dr. St. Olszewski, zastępcy: Wojciech Małocha i dr. Leszek Dziama.

Okręg 37, Wadowice, Zator, Kalwarja: dr. Mikołaj Klakurka, burmistrz Myślenic i Marek Łuszczkiewicz, marszałek Wadowicki.

Okręg 40, Kraków, Podgórze, Wieliczka: dr. Franciszek Bujak radca sądowy w Krakowie.

Okręg 41, Bochnia, Niepołomice, Brzesko: ks. Stanisław Stojalowski i dr. Antoni Górski.

Okręg 44, Mielec, Radomyśl, Dąbrowa: ks. dr. Adam Kopyciński, zastępca Józef Miodoński.

Okręg 46, Kolbuszowa, Rzeszów: Adam Jędrzejowicz i Tomasz Szajer.

Okręg 48, Nowy Sącz, Grybów, Muszyna: Błażej Bednarek, inżynier.

Okręg 56, Peczenizyn, Kołomyja, Kuty: Stefan Moysa.

Okręg 59, Obertyn, Tłumacz, Halicz: zastępca Piotr Salawa.

Okręg 60, Buczac, Podhajce, Monasterzyska, ks. Stanisław Gromnicki, zastępca Seweryn Zwolski.

Okręg 64, Lwów, Gródek, Winniki: Dawid Abrahamowicz, zastępca wójt Maślanka.

— **Kandydatury w Krakowie.** Otrzymujemy następujące pismo: Na posiedzeniu Ko-

mitetu mieszczańskiego, odbytem dnia 27. kwietnia br. postawiono moją kandydaturę na posła do Rady Państwa.

Na tę zaszczytną dla mnie propozycję oświadczyłem publicznie i stanowczo, że prace moje zawodowe nie pozwalają mi przyjmować obecnie tak ważnych i trudnych obowiązków publicznych.

Ponieważ — mimo tego oświadczenia — kandydaturę moją niektóre koła wyborców jeszcze raczą brać pod rozwagę, czuję się zniwolonym na tej drodze raz jeszcze podziękować współobywatelom za zaufanie i oświadczyć, że o mandat się nie ubiegam.

Edmund Zieleniewski.

Młodzież handlowa i wybory.

Otrzymujemy następujące pismo:

Uprzejmie prosimy o łaskawe zaznaczenie, że chrześcijańska młodzież handlowa nie ma nic wspólnego ze zgromadzeniem przedwyborczym zwołanym na dniu 28 b. m. przez komitet wyborczy handlowców krakowskich.

Z głębokim szacunkiem za komitet chrześcijańskiej młodzieży handlowej

Budek Jan	Ściborowski Jan
Jarosz Karol	Ślimakowski Zyg.
Król Józef	Szotarski Antoni
Manijczyk Franc.	Truskowski Wit.
Makosiński Jan	Wilkosz Jakób

Z Zatora piszą nam: Dnia 28 kwietnia odbył się w Zatorze wiec na który komitet przedwyborczy miejscowy zaprosił kandydatów ubie-

gających się o mandat, by się stawili przedwyborcami i przedstawili swe „credo“ polityczne.

Ludowcy, których w tutejszym okręgu jest szczupła garstka, pościągali z innych okręgów na ten wiec swoich zwolenników i pierwsi obsadzili salę wiecową, by krzykiem i hałasem uniemożliwić obrady.

Już przy wyborze przewodniczącego zaczęli wyprawiać piekielne hałasy i krzyki, proponując na przewodniczącego Jana Świergulę, podczas gdy ogromna większość zyczyła sobie miejscowego proboszcza ks. kanonika Krajewskiego. Zażegnał tę burzę ks. kanonik sam ustępując Świergule przewodnictwa, a przyjmując wybór zastępcy. Pierwszy przemawiał p. Marek Łuszczkiewicz, marszałek powiatu wadowickiego, kandydat postawiony przez „Centrum.“ Mowy jego słuchali ludowcy dość spokojnie. Po nim sabrał głos drugi kandydat p. Średniawski, ludowiec, aż z Myślenic wprowadzono.

Ten odczytał z kartki najgłośniejsze punkta programu ludowców wyjaśnił je i powiódł na końcu, że jak go wybiorą posłem, to się będzie starał według tego programu pracować, ale nie obiecuje nic zrobić, bo wie, że jeden człowiek, nic nie może zrobić. Z kolei miał przemawiać dr. Klakurka z Myślenic, ale ludowcy tak krzyczeć zaczęli, że pan Klakurka nie mógł przyjść do głosu i zeszedł z trybuny, rezygnując z przemawiania. To dzikie zachowanie się ludowców, a do tego obcych ludzi, napiętnował dobitnie miejscowy ks. wikary.

„Wypieracie się — mówił on — pokrewieństwa ze socyalistami, bo wiecie żeby was, lud katolicki odepchnął od siebie, ale na tym wiecu pokazało się, że z nimi macie, aż nadto dużo wspólnego.

Bracia Karamazow.

Szybkiem krokiem pospieszył do pani Chachłakow, która mieszkała we własnym domu, pięknym murowanym, jednym z najwspanialszych w mieście. Gdy wszedł pani Chachłakow wybiegła sama na jego spotkanie.

— Czy dostał pan list, który pisałam do pana donosząc o cudzie? — pytała z pośpiechem. — Dostałam.

— A czy go pan wszystkim pokazał? Rozpowszechnił pan tę cudowną wiadomość? wszak że on matce syna powrócił.

On umrze dzisiaj — odparł Alosza.

— Słyszałam, wiem — O Boże! czemuż nie mogę raz jeszcze z nim pomówić, ani go widzieć. Tak pragnę podzielić się z panem wszystkim co obecnie czuję — z panem, czy w ogóle z kimkolwiek, chociaż nie, przede wszystkim z panem. Prócz tego Katarzyna Iwanówna jest w tej chwili u mnie.

— Ach jak to dobrze, zobaczę ją więc tutaj, bo kazała mi koniecznie przyjść do siebie.

— Wiem, wiem o wszystkim co było wczoraj, słyszałam z najdrobniejszych szczegółami, o tem okropnym przejściu z tą straszna kobietą, z tą bachantką. C'est tragique! — Gdybym była na miejscu Katarzyny, to doprawdy niewiem, niewiem co bym zrobiła. A ten pański brat Dymitr, cóż to za okropny człowiek! — W dodatku wyobraź sobie pan, tam w salonie siedzi pański brat, to jest oczywiście nie Dymitr, ale tamten drugi, ten wspaniały rozumny Iwan i rozmawia ja z Katarzyną; a gdybyś pan wiedział o czem? Zameczają się dobrowolnie, to mówię panu prosto szarpanie się, szamotanie bez wyjścia; doprawdy trudno uwierzyć; gubią siebie sami, niewiadomo poco i naco, delektują się swoim udęczeniem. Tak pragnęłam, tak pożałowałam pańskiej obecności, chcąc panu wszystko opowiedzieć, to po prostu jak w bajce. Ale ale, co najważniejsze, o mało nie zapomniałam — Z mojej Lizy robi się histeryczka, dziś gdy po-

słyszała, że pan idzie, dostała histerycznego ataku. Zkąd? dlaczego?

— Przepraszam! to z mamy robi się histeryczka, przerwał z drugiego pokoju, przenikliwy głosik Lizy, a w głosie tym drgał jakby z trudnością powstrzymywany śmiech. Alosza spojrział w stronę drzwi cokolwiek uchylonych, po za którymi znajdowała się Liza w swoim fotelu.

— Nie mądra jesteś Lizo, z takim gadaniem a przytem wyobraź pan sobie, znowu chora — Całą noc miała gorączkę — Ledwom się doczekała doktora Hercenschube, który powiedział, że nie rozumie, że trzeba poczekać — Ten Hercenschube nigdy nic nie rozumie. Jakiś pan wszedł, Liza krzyknęła, dostała ataku nerwowego i kazała się przewieźć do drugiego pokoju.

— Bardzo przepraszam mamę, ale ja wcale nie wiedziałam, że on przychodzi i wcale nie dlatego kazałam się przewieźć do drugiego pokoju.

— A to już nieprawda Lizo, doskonale wiedziałam, że Aleksy Fedorowicz idzie, bo kazałaś Julji stać na straży.

— Mamo kochana! doprawdy że to dowcipnie z twojej strony, mówić takie rzeczy — Jeżeli chcesz poprawić swoją opinię, to zechciej droga Mamo powiedzieć wielmożnemu panu Aleksemu Fedorowiczowi, że to nie dowcipnie z jego strony przychodzi tu po tem co wczoraj zaszło, kiedy tu i tak wszyscy się z niego śmieją.

— Co ty wygadujesz Lizo, zanadto już sobie pozwalasz, licząc na moją pobłażliwość; któż się tu z niego śmieje. Ja uradowana jestem że zechciał przyjść — taki mi jest potrzebny, taki niezbedny. Ach Aleksy Fedorowicz, gdybyś pan wiedział jaka jestem nieszcześliwa.

— Cóż się mamie takiego zdarzyło?

— Cicho bądź Lizo! Te twoje ciągle kaprysy, to roztrzepanie, przytem ta wieczna choroba i ten wieczny Hercenschube, który nigdy nic nie rozumie — A ten cud! Panie kochany, gdybyś pan wiedział jak to mnie wzruszyło, jak do głębi wstrząsało — Przytem jeszcze ta tragedia w salonie między tymi dwójgiem, zresztą to nie tragedia, a komedia, w każdym razie to

wszystko męczy mnie strasznie. Powiedz Pan Aleksy Fedorowicz, czy starzec Zosima dożyje jutra — Boże mój zamykam oczy i myślę sobie, wszystko złuda, złuda.

— Przepraszam panią przerwał Alosza, czy mógłbym prosić o kawałeczek płótna dla owinięcia skaleczonego palca.

Alosza pokazał ukąszony palec, na którym krew przeszła na chustkę, pani Chachłakow krzyknęła i zakryła oczy.

— Boże! jaka straszna rana.

Gdy Liza usłyszała ten wykrzyknik, otworzyła natychmiast drzwi, pod którymi znajdowała się jej fotel na kółkach.

— Chodź pan! chodź pan tu do mnie prędko — wołała natarczywie i rozkazująco Liza. Boże mój jak pan mógł stać tyle czasu i nic nie powiedzieć, a ty mammo jak mogłaś na to pozwolić, mógł przecie omdleć z upływu krwi — przede wszystkim wody jak najprędzej wody, palec trzeba przemyć i zanurzyć w chłodnej wodzie.

— Może posłać po Hercenschube? pytała pani Chachłakow.

— Mama mnie zabija tym swoim Hercenschube, Julja niech wody przyniesie, tylko prędko Mamo na miłość Boga, prędko bo mi się już słabo robi.

— Ależ to drobnostka, protestował Alosza nie mogąc powstrzymać tego nadmiaru gorliwości, Za chwilę Julja przyniosła wodę w kórej Alosza palec zanurzył.

— Mamo! na miłość Boga trzeba przynieść bandaż i tę białą wodę do ran, nie wiem jak się tam ona nazywa, stoi ogromna flaszka w sypialnym pokoju, w szafce na prawo — Mamo prędkiej, prędkiej.

— Zraza, zaraz, przyniosę sama, tylko nie krzycz tak Liza i nie lękaj się. Widzisz z jaką siłą ducha Aleksy Fedorowicz znosi swoje cierpienie. Pani Chachłakow wyszła, Liza została sama z Aloszą.

— Przedewszystkiem opowiedz mi pan gdzieś się mógł tak skaleczyć, a potem pomówimy o innych rzeczach. No mów Pan!

Alosza uczuł instynktem, że Liza śmielszą jest w nieobecności matki.

Cze-su-cza

oryg. chińska ręczna tkanina z surowego jedwabiu o kostjurny męskie i damskie, płaszcze i ubranka dziecięce, nierzwyyczaj trwale znakomicie piorące się.

Tylko prawdziwa do nabycia w magazynie Towarów Wschodnich **Dr Nieć i Ska.** Kraków Rynek gł. 1. 25, tamże ręcznie tkane jedwabie wschodnie i bery bośniackie od 35 ct. za metr.

Wasze karczemne zachowanie się w czasie przemówienia ks. kanonika, człowieka nieskalanego charakteru, wasze krzyki, żeby ksiądz pilnował brewiarza a nie polityki, dowiodły aż zanadto, że przeciw księżom z zasady wrogo występujecie.

Następnie zaczął się Karol Kolec chwalić, że jest pijakiem, że za pijatykę głosował przy ostatnich wyborach na posła, że nawet po łbie dostał, a przewodniczący pozwolił mu gadać takie brednie jako „ludowcowi“. Nie zazdrościmy ludowcom takich okazji.

Rezultat wiecu zatorskiego jest ten, że ludzie, którzy dotąd nie znali ludowców, chyba tylko z gazet zetknęli się z nimi osobiście i przekonali się: 1) że ludowcy zupełnie tak samo jak socjaliści uznają wolność i równość, ale tylko dla swoich; 2) że umieją tylko napadać na innych, a nawet kijami się odgrają; że obiecują dużo, choć z góry wiedzą, że zrobić tego nie potrafią.

—ooooo—

Polityka zagraniczna Niemiec.

W ostatnich czasach skutkiem zjazdów w Rapallo i Gaecie i przygotowań do konferencji w Hadze, na której starała się Rosya przedłożyć sprawę powszechnego rozbrojenia zaciemnił się horyzont polityczny. Prasa niemiecka widziała, w zbliżeniu angielsko-włoskim oznakę „osaczającej“ polityki króla Edwarda VII; wynikiem tych niepokoїв i chęci rozjaśnienia niepewności była interpelacya w parlamencie niemieckim, nad którą toczyły się wczoraj obrady.

Biuro Wolfa przynosi następujące szczegóły z tej dyskusyi:

Pos. bar. Hertling (centrum) wita z zadowoleniem pojawienie się w Izbie kanclerza Rze-

szy w oczekiwaniu, że kanclerz da wyjaśnienia o zagranicznej polityce. Smutnem jest, że posłowie nie mogą sobie jasno zdać sprawy z między narodowego położenia. Dlatego mowca pragnie autentycznej interpretacyi ze strony kanclerza. Jako najważniejszy fakt w ostatnich czasach uważa mowca politykę osaczania uprawianą przez króla angielskiego. Słychać o najrozmaitszych sojuszach, ale nigdzie nie słychać o Niemczech. Nie jest to pochlebne, a może jest i nieprzyjemne. Mowca nie sądzi, by do zjazdów monarchów przywiązywać należało zbyt wielkie znaczenie. Czyż mamy liczyć się zawsze z nieprzyjaźnią trwałą Anglii i Francyi do Niemiec? Tak nie jest; jeżeli król Edward istotnie czuje antypatyę do Niemiec, to przecież od antypatyi pojedynczego człowieka do nieprzyjaźni jeszcze daleka droga. Przechodząc do kwestyi rozbrojenia, oświadcza mowca, że jest to kwestya czysto akademicka; pragnie jednakże, by ze strony Niemiec na konferencyi haskiej nie brano udziału w obradach nad tą kwestyą.

Pos. Finkler (konserwatysta) oświadcza, iż spodziewa się, że konferencya haska w sprawie wojny morskiej spowoduje postanowienia bardziej humanitarne, a co do kwestyi rozbrojenia najlepiej było, gdyby konferencya przeszła do porządku dziennego nad nią. Niemcom musi być pozostawiona wolność decydowania o rozmiarach zbrojenia, potrzebnego do utrzymania ich narodowego stanowiska mocarstwowego.

Pos. Bassermann zajmuje się również kwestyą bardziej humanitarnego prowadzenia wojny morskiej; następnie zaś kwestyą rozbrojenia, jaka ma przyjść pod obrady na konferencyi haskiej i powiada, że Niemcy zawsze kierować się będą przy swych zbrojeniach względami na położenie geograficzne i na swe interesy. Nieprzyjazne usposobienie wobec Niemiec stoi w związku z szybkim wzrostem niemieckiej siły i niemieckiego narodu, jako też z tem, że na wszystkich zagranicznych targach występują

Niemcy jako konkurenci. Wojna angielsko-niemiecka na morzu byłaby dla nas szaleństwem, Niemcy nie chcą wojny, a także moi towarzysze polityczni witają z radością zbliżenie się jakie dokonywa się między ludami i witają bliską wizytę angielskich dziennikarzy w Niemczech. Jeżeli Niemcy zostaną faktycznie odosobnione, to muszą to znieść z uczuciem dumy (okrzyki: brawo) w tem przekonaniu, że naród liczy 70 milionów ludzi i że posiadamy siłę. Pragniemy dobrej dyplomacyi, ufamy naszemu marnarsze.

W dalszej dyskusyi zabrał głos kanclerz Rzeszy ks. Bülow, który reagując na wywody w sprawie konferencyi haskiej, zaznaczył, że pierwotnie konferencya miała się zajmować jedynie kwestyami neutralności, które stały się aktualnymi z powodu wojny rosyjsko-japońskiej. Podnieta wyszła w roku 1905 ze strony Rosyi. Oprócz rosyjskiego programu, przyjętego przez wszystkie mocarstwa, zajmowały się państwa także kwestyą, czy byłoby wskazaniem na konferencyi tej omawiać sprawę pewnego zastoju, czy też zmniejszenia zbrojeń. Nigdzie jednak myśl ta nie przybrała konkretnej formy. Mieśliśmy się tą kwestyą zajmować; chodzi jednak o to, czy omawianie tej kwestyi na konferencyi może myśl tę zbliżyć do urzeczywistnienia. Wezwano tylko mocarstwa, by się tą kwestyą bliżej zajęły i rząd niemiecki temu zadość uczynił; jednakże nie znalazł żadnej formy, któraby zdołała stworzyć podstawę do podobnej ugody.

Jak długo niema silnej pewności co do praktycznego przeprowadzenia tej myśli, nie można sobie niczego po omawianiu tej kwestyi obiecywać.

Moglibyśmy odmówić udziału w konferencyi, aby kwestya rozbrojenia przez to nie została poruszona. Nie uczyniliśmy tego i ograniczyliśmy się do oświadczenia, że niechaj inne mocarstwa, które spodziewają się rezultatu po tej dyskusyi, ją prowadzą. (Wielka wesołość i okrzyki: Bardzo dobrze). Można by się wpraw-

Marnotrawny syn.

5

z angielskiego.

Zdjął kapelusz i zbliżył się machinalnie do wieszadła, tu jednak spostrzegł zmianę. Wieszadło przysługujące mu od dzieciństwa, na którym zawiesział swój beret uczniowski, następnie swój pierwszy kapelusz młodzieńczy, było zajęte.

Mogli przecież nie ruszać mego wieszadła mówił w duchu, ale nagle przypomniał sobie, że był tylko intruzem w obcym domu, że wszedł do niego cichaczem, podstępnie.

Trzymając kapelusz w ręku, zbliżył się do drzwi gabinetu ojca i wszedł do środka. Pan Nicholson siedział na tem samym miejscu, w takiej samej pozycji, jak owej niedzieli rano, gdy John przyszedł przerwać mu jego medytacyę; po starzał się tylko znacznie, włosy mu zbielały i twarz przybrała wyraz surowszy. Gdy przemysłowiec ujrzał syna dziwne wzruszenie odmalowało się w jego oczach.

Ojciec, rzekł John głosem spokojnym, niemal radośnym, gdyż przygotowywał się od dawna do tej chwili — oto jestem i odnoszę zabrane ci niegdyś pieniądze. Wróciłem by cię prosić o przebaczenie, spędzić z tobą i z rodzeństwem święta Bożego Narodzenia.

Zatrzymaj swoje pieniądze i ruszaj precz! odparł przemysłowiec.

Ojciec — błagał John, na miłość Boską nie odpychaj mnie w ten sposób! Przyszedłem żeby....

Słuchaj — przerwał Nicholson, — nie jesteś już moim synem! Wobec Boga wyrzekam się wszelkiej za ciebie odpowiedzialności. Pragnę jednak dać ci ostatnią przestrożę: Dowiedz się, że wszystko wykryte! Ze cię ścigają za twoją zbrodnię; jeżeli nie zostalesz aresztowany, mnie to zawdzięczasz! Zrobiłem dla ciebie więcej, niżeli

mogłem i powinienem był zrobić! Od tej chwili nie podniosę ani jednego palca, by cię ratować od szubienicy! A teraz — dodał głosem stłumionym, czyniąc ruch rozkazujący: — teraz idź precz!

DOM W MURRAYFIELD.

Trudno, opisać jak John przebył następne godziny, w jakim zamęcie myśli, w jakich gwałtownych uniesieniach gniewu, po których nastąpiło ciężkie zgnębienie. Z rozpaczny wszedł — do szynku i wychylił czwarty z kolei kieliszek whisky, gdy naraz groźne słowa ojca stanęły mu w pamięci: „Zbrodnia... Ścigany... Szubienica...“ Były to wstrętne wyrazy, okrutnie brzmiące w uszach człowieka niewinnego. Jeżeli zaszła jaka pomyłka sądowa, John nie życzył sobie paść jej ofiarą. Zbudzone w duszy nieszczęśliwego człowieka obawy zwiększały się z każdą chwilą, przy czyniając mu udręczeń fizycznych i moralnych.

Od południa do dziewiątej wieczór niczem się nie posilał, odurzony wódką, bolesnymi wspomnieniami, przypomniał sobie naraz Alana Huston. Alan był jego jedynym przyjacielem, a tem samem dom jego jedynym schronieniem. Groźące mu niebezpieczeństwo zaskoczyło go tak nieprzygotowanym do obrony, że willa prywatna wydała się Nicholsonowi lepszą przystanią, niżeli hotel. Wrócił tedy na dworzec, za brał walizkę i po chwili jechał dorożką w stronę Glasgowa.

Usnął niebawem; przebudził się dopiero, gdy przystanął powóz. Wsiadłszy z niego, John ujrzał się przed domem wiejskim z ogrodem, otoczonym murem, z polami ciągnącymi się po dwóch stronach, ze wzgórzem w dali porośniętem drzewami. Latarką dorożki słabo oświetlała drzwi ogrodu przy których wisiała rączka dzwonka.

Dorożkarz zsiadł z kozła i pociągnął za dzwonek; powtarzał to trzy razy bezskutecznie.

— Czy on czeka na pana? — pytał woźnica poufale.

A gdy John pświadczył, że nie był spowodziewany.

— W takim razie posłuchaj pan mojej rady: wróć do miasta — mówił dorożkarz.

— Służący przecież musieli słyszeć dzwonek — dowodził John.

— Tu niema służących, oznajmił woźnica, — właściciela willi woze często; służbę swoją pozostawia w mieście, a tu żyje jak pustelnik.

— Sam.

— Zadzwoń — rzekł John, ciągnąc z całych sił rączkę dzwonka.

Tym razem na ścieżce wysypanej zwirem po słyszeli kroki, a głos niecierpliwym, zdradzający silne zdenerwowanie, odezwał się z poza drzwi zamkniętych.

— Kto jesteście? czego chcecie?

Alanie, to ja, John Nicholson, znasz mnie dobrze; wracam z Ameryki; radbym znaleźć u ciebie przytułek.

Po dłuższej chwili milczenia drzwi otworzono.

— Zdejm walizkę z kozła, rozkazał John woźnicy.

— Przeciwnie, niech ją zatrzyma, zaoponował Alan, muszę pierw z tobą pomówić.

John wszedł do ogrodu i drzwi za nim przy mknęto. Płomień świecy stojącej na ziemi, poruszany wiatrem oświecał chwilami twarz Huston'a; zdziwiła przybyłego bladeść oblicza przyjaciela i dziwny nienaturalny ton jego mowy.

— Co cię tu sprowadza w nocy — pytał Alan. Bóg świadkiem nie chciałbym wyrządzić ci przykrości, lecz nie mogę cię przyjąć u siebie nie mogę w żaden sposób.

— Musisz to uczynić, Alanie — odparł John Doznałem smutnej przygody, ojciec wypędził mnie z domu, a niepodobna mi stanąć w hotelu, będąc podejrzanym o jakieś morderstwo, czy też inną zbrodnię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo Stolarzy w Kwatery Zebrzydowskiej objęto na własność: Skład wyrobów meblowych i tapicerskich

Zarejestrowane z ograniczoną poręka.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarancya jakości. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer

ALFONSA WAWRZECKIEGO

w Krakowie, ul. Wiślna 3

i poleca go łaskawym względem P. T. Publiczności.

==== p. ALFONS WAWRZECKI ====

dzie obawiać, że ta wstrzemięźliwość nasza mogłaby wobec obawy ukrytej chęci wojny lub innych egoistycznych motywów zakłócić to dzieło pokoju; mamy jednak w każdym razie powód do przypuszczenia, że także inne mocarstwa podobne do naszego zajmują stanowisko. Choć ty le jest na świecie niechęć do Niemiec, naród niemiecki przy odbudowaniu państwa nie został z żadnej strony zaatakowany. Dodają też, że i my nikogo nie atakowaliśmy. Nigdy nie madużyliśmy naszej siły wojskowej i w przyszłości też tego czynić nie będziemy. Nie tylko technicznie, ale i pod względem moralnym okazała się nasza gotowość bojowa najlepszą ręką pokojowi. Ze chcemy ten środek dalej stosować, tego nikt nie może brać nam za złe.

Pragnąc uniknąć wszelkich nieprzyjaźni, nie chcemy brać udziału w dyskusji nad kwestją rozbrojenia, ponieważ z tego nie wynikać nie może. Lepiej grać w otwarte karty, oświadczając, że w niepraktycznej dyskusji nie chcemy brać udziału.

W sprawie wniosku, żeby wydawać periodycznie sprawozdania o międzynarodowych stosunkach państwa i przedkładać materyał w aktach, oświadcza kanclerz, że z ważnych powodów musi temu odmówić. Także w czysto parlamentarnie rządzonych państwach tego się nie wymaga, a w senacie francuskim Clemenceau zapytany, czy między Anglią a Francją istnieje umowa wojskowa, odpowiedział krótko: „nie wiem, ale sądzę że nie“, (wesołość) a większość Izby uznała odpowiedź za zrozumiałą.

W sprawie zjazdu w Gaeta oświadcza kanclerz, że między Włochami i Anglią trwają stosunki przyjazne od czasu, gdy Włochy użyły swą narodową jedność. Takie stosunki nie zagrażają istnieniu trójprzymierza i nieraz z tej ławy podniesiono, że takie przyjazne stosunki Anglii i Włoch są nawet pożyteczne i pożądane. (?)

W kwestyi marokańskiej Niemcy nie dążą do innego celu, jak tylko, aby w ekonomicznej rywalizacji były równouprawnione. Między Niemcami i Anglią niema żadnych kwestyj spornych, któreby mogły zakłócić przyjazne usiłowania rozumnych żywiołów w obu tych krajach. Także w Persyi żądają Niemcy bez ukrytej myśli politycznej swobody ekonomicznej i Niemcy bez niepokoju oczekują zakończenia rosyjsko-angielskich rokowań w sprawie Persyi.

Mowca wskazuje na to, że spokojne, zdecydowane, odważne ocenianie położenia bezwarunkowo nie jest przedstawianiem w korzystniejszej formie. Ze nas otaczają trudności i niebezpieczeństwa nikt o tem lepiej nie wie, jak ja. Są one naszymi stałymi towarzyszami. Do zwyciężenia tych trudności i niebezpieczeństw jest potrzebna spokojna pewność siebie i ufność w siły narodu. (Oklaski). Utrzymajmy naszą ufność we własne siły i respekt, jaki budzi nasza potęga i nasza miłość pokoju (?), pielęgnujmy nasze sojusze i przyjaźnie i nie potrzebujemy być bojaźliwymi. Zostawmy innym swobodę ruchów, i bądźmy przede wszystkim świadomi, że tem szybciej i pewniej pokonamy trudności, im więcej będziemy uprawiali spokojną, stałą politykę zagraniczną, im bardziej okazemy się zdecydowanymi nasz pokój, honor i stanowisko światowe strzedz przez skupianie wszystkich sił wewnątrz kraju i w razie potrzeby łączącymi siłami się bronić. (Burzliwe oklaski).

Po przemowach kilku jeszcze posłów zakończono dyskusję.

Wszyscy posłowie i kanclerz oświadczyli się więc przeciw omawianiu kwestyi rozbrojenia na konferencji pokojowej, powołując się na swój narodowy interes, a zato jeden z nich podniósł sprawę zmniejszenia flot, widocznie narodowy interes, a raczej narodowa obawa tego wymaga. Mowę swą, która jak zwykle przepełnioną jest chętliwymi przechwałkami na temat potęgi i miłości pokoju (!) Niemiec zakończył kanclerz szumnym apelem do Niemców, by ufali swej sile, nie dbali o sojusz obcych państw itd.

W wielkim gmachu niemieckiej polityki za

granicznej stara się kanclerz ukryć szpary i nie domagania, a przecież ten gmach trzeszczy, bo te jego fundamenty, które sam ks. Buelow uważa za najtrwalsze i jedynie pewne, tj. miłość pokoju, poczucie sprawiedliwości i porządek prawny doznają naruszenia i ciężkiej obrazy ze strony butnego rządu. Nie dziwnego, że Niemcy nie spieszą się do usunięcia lub przynajmniej zmniejszenia zbrojeń.

—oooo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

Kraków, 1 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we środę Filipa i Jakóba apostołów; we czwartek Zygmunta króla męczennika i Atanazego biskupa wyznawcy Doktora Kościoła.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 19; zachód przypada o godzinie 6 minut 55; długość dnia godzin 14 minut 36.

— **1 Maja.** Na powitanie 1-go Maja kapela wojskowa krawczyły po mieście, grając w pochodzie marsze. Po całogodzinem krążeniu kapela o godzinie 7 wróciła do koszar.

— **Obchód Trzeciego Maja.** Komitet obywatelski „Koła Mieszczańskiego“ i cechów krakowskich prosi gorąco właścicieli realności, by w dniu 3-go maja udekorowali domy swe sztandarami o barwach narodowych, wszystkich zaś współobywateli uprasza i wzywa, by zamiast światłem iluminowali swe mieszkania kartkami iluminacyjnymi Towarzystwa Szkoły Ludowej, których dostać można wszędzie.

Za ogólny Komitet obywatelski:

Sekretarz Przewodniczący
Julian Stankiewicz Piotr Kosobucki
Skarbnik
Adolf Hibiński.

— **Na trzeci Maja.** Sokolstwo krakowskie weźmie udział w uroczystym nabożeństwie i pochodzie w 116-tą rocznicę 3-go maja. W tym celu dyrektor wzywa wszystkich druhów umundurowanych, aby w tymże dniu o godzinie 10 przed południem stawili się w gmachu „Sokoła“ skąd cała drużyna pod wodzą naczelnika wraz z orkiestrą wyruszy do punktu zbornego.

— **Prezydent dr. Leo** wydał do Rady miasta następujące zaproszenie:

Dnia 3 maja b. r. t. j. w piątek mieszczaństwo krakowskie urządza uroczysty obchód rocznicy najświetniejszego aktu z naszej przeszłości nadania „konstytucji 3-go Maja“. Zapraszam Świętą Radę do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Mam nadzieję, że Członkowie Rady miasta licznym udziałem w tej uroczystości zaznaczą doniosłość tego faktu historycznego dla wszystkich ziem polskich.

O godzinie 11-jej przed południem odprawione zostanie nabożeństwo w kościele archidiecezjalnym Najśw. Marii Panny, poczem odbędzie się uroczysty pochód na Wawel.

— **Na cel szlachetny.** Niebawem skoro tylko cieplejsze dni nastaną, tysiące publiczności podążą do ulubionego parku dr. Jordana na Błoniach, by po długiej i ciężkiej zimie odetchnąć świeżym powietrzem. Korzystając z tego prądu wycieczek do parku, różne instytucje humanitarne urządzają tam zaraz z nastaniem pogody doroczne festyny, uprzyjemniające pobyt w parku i przysparzające dochodu na dobre cele.

Tego roku niezawodnie cieszyć się będzie największym powodzeniem zapowiadany na niedzielę dn. 12 maja festyn na rzecz kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich.

Publiczność krakowska, otaczająca tak żywą i słuszną sympatją młode Towarzystwo, pospieszy niezawodnie do parku w tysiącnych zastępach, aby zapewnić tej ze wszechmiar godnej poparcia instytucji jak największy dochód. Nasza publiczność wie dobrze o tem że każdy grosz ofiarowany na cele Towarzystwa przyczynia się do przysporzenia zdrowia cierpiącej młodzieży, potrzebującej po całorocznej żmudnej pracy odpoczynku, a nie mającej na to środków.

Festyn odbędzie się przed wakacjami, w chwili, gdy już młodzież zgłasza się i to liczenie o przyjęcie do kolonii. Pośród zgłaszających się zaś jest wielu istotnie takich, których koniecznie trzeba wysłać na wieś, jeżeli nie chce się ich narazić na grozne następstwa. Zeszłego roku wielu uczniom tutejszych szkół średnich naprawdę chorym, trzeba było odmówić przyjęcia dla braku funduszy. Z zalem głębokim czynił to wydział Towarzystwa; niestety, mimo najoszczędniejszej gospodarki, nie miał innego wyjścia.

Obecnie wierzy wydział i młodzież, że partya gorąco przez publiczność festyn wzmoże o tyle fundusze Towarzystwa, że nie trzeba będzie wykluczać żadnego z pośród zgłaszających się słabych i ubogich uczniów. Dodać należy, że program festynu będzie bardzo urozmaicony i że żywy udział weźmie w nim młodzież, pragnąca przyczynić się do zwiększenia funduszy na cele tegorocznej kolonii w Porębie Wielkiej.

Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana.“ Dnia 28 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa. Na wstępie przewodniczący wiceprezes p. Jerzy Warchałowski w serdecznych słowach uczcił pamięć zmarłego członka wydziału s. p. prof. Jana Stanisławskiego, poczem zdał sprawę z działalności Tow. za rok ubiegły, podnosząc między innymi prace artystów około urządzenia restauracji w Starym Teatrze i pokoi reprezentacyjnych w mieszkaniu prezydenta miasta. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. dr. Artur Benis, Eugeniusz Dąbrowa, majster stolarski Lięza, rzeźbiarz Antoni Madejski, dyrektor Muzeum Przemysłowego Tadeusz Stryjeński, pani Świdarska, dr. Adolf Sternschuss, Stan. G. Zeleński i Tadeusz Żuk Skarzewski. Z powodu umieszczonej w sprawozdaniu wzmianki o rezygnacji p. Warchałowskiego ze stanowiska zast. dyrektora reorganizującego się Muzeum Przemysłowego, zażądano od przewodniczącego wyjaśnienia powodów, poczem Walne zgromadzenie wszystkimi głosami (przeciwko dwóm) uchwaliło postawiony przez p. Skarszewskiego wniosek, wyrażający zupełną solidarność ze stanowiskiem, zajętem w sprawie Muzeum Przemysłowego przez p. Warchałowskiego i przez wydział Tow. W dalszym ciągu zebrani, zgodnie z niedawno zapadłą uchwałą walnego zgromadzenia Tow. Miłośników Krakowa uchwaliли przypomnieć Radzie Miasta konieczność utworzenia Rady sztuki w myśl znanego wniosku Stanisława Wyspiańskiego.

Do wydziału Tow. na r. 1907 zostali wybrani pp.: Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Eug. Dąbrowa-Dąbrowski, Karol Frycz, dr. Stanisław Goliński, Stan. Kamocki, Fr. Mączyński, prof. Józef Mehoffer, prof. dr. Jerzy hr. Mycielski, Witold Noskowski, prof. dr. Karol Potkański, Ant. Procajłowicz, Tad. Rychter, dr. Adolf Sternschuss Jan Szczepkowski, Edward Trojanowski, Seweryn Udziela, Henr. Uziembło, Jerzy Warchałowski, Ludwik Wojtyczko. — Do komisji kontrolującej: na członków pp. Wacław Anczyc, dr. Artur Benis, Wł. Turcki; na zastępców: Fr. Moskwa, Tad. Żuk Skarszewski.

— **Dla ofiar ucisku pruskiego.** Rada Szkoły Polskiej na Batignolle postanowiła złożyć w tym roku obchód święconego, podnieść 100 franków z budżetu szkolnego przeznaczone na ten cel, i przesłać tę kwotę dzieciom Wielkopolski

ODEZWY

wyborcze wykonywa

Drukarnia „Gosu Narodu“ w Krakowie

jako ofiarom prześladowania pruskiego. Kwa-
te powyższą przesłał Dyrektor tej szkoły pol-
skiej p. A. Budzyński na ręce adwokata dra
Juliana Gertlera, prezesa zarządu głównego
Związku Pomocy Narodowej w Krakowie. Zar-
ząd główny tegoż Związku składa na tej dro-
dze serdeczne podziękowanie Radzie powyższej
szkoły polskiej za ten dowód poczucia łączności
i ofiarności ku obronie naszych praw przyrod-
zonych.

— **Zamknięcie ulicy.** W dniu 6 maja b. r.
(w poniedziałek) zostaną rozpoczęte roboty
kolo wyasfaltowania ulicy Szczepańskiej. Z te-
go powodu ulica ta będzie na przeciąg 3-4 ty-
godni dla ruchu wozowego zamknięta. Dozwol-
ony będzie tylko niezbędną przewóz towarów
i t. p. ręcznymi wózkami po chodnikach. Budo-
wnictwo miejskie zawiadamia więc o tem mie-
szkańców i właścicieli domów ulicy Szczepań-
skiej w tym celu aby swe potrzeby dowozu
naprzód uregulowali.

— **Klub automobilistów.** Krajowy Związek
turystyczny zamierza w myśl życzeń poszcze-
gólnych właścicieli samochodów, zorganizować
„Klub automobilistów“ na wzór klubów ist-
niejących. Ci p. p. właściciele, którzy tej spr-
awie są przychylni i pragną w przyszłości o-
pierając się na poważnej organizacji, dążyć do
uzyskania znośniejszych warunków do upra-
wiania tego sportu, zechcą nadsyłać deklara-
cje zgłoszeń o przystąpieniu do Biura Kraj.
Związku turyst. Starowiana 12. Po nadejściu
dostatecznej liczby deklaracji, zwołaniem zo-
stanie zebranie celem opracowania statutów
przyszłego Klubu.

— **Pada miasta.** Porządek dzienny jutrzej-
szego posiedzenia Rady miasta obejmuj:
Wnioski sekcji II skarbowej o zaciągnięcie
krótkoterminowej pożyczki na inwestycje, wnio-
sek komisji gazowo-elektrycznej o uzupełnie-
nie kredytu 60.000 kor. na budowę domu mie-
szkalnego dla urzędników gazowni, oraz wnio-
ski teje komisji w sprawie regulacji i plac funk-
cjonariuszy gazowni i elektrowni, dalej wniosek
obesłania wystawy przyrodniczo lekarskiej, od-
być się mającej we Lwowie w lecie b. r. Przy-
drzwiach zamkniętych sprawy mianowania kon-
trolora oficjalów egzekucyjnych; uwolnienie
praktykanta manipulacyjnego oraz przyznanie
emerytury dwóm sierżantom straży pożarnej
przeniesionym w stan spoczynku.

— **Z teatru miejskiego.** Najbliższą nowo-
ścią teatru będzie komedia w 4 aktach Henry-
ka Sikorskiego p. n.: „Szyfrowe potomstwo“.
Autor sztuki rozwija na tle zbankrutowanej
rodziny obywatelskiej historię zabiegów „za
wszelką cenę“ o wywalczenie sobie kariery
życiowej. Historia ta rozłożona jest na szereg
momentów, odpowiadających każdej poszcze-
gólnej figurze. Wypadki komedii mają swój
teren w Warszawie, i nie jeden szczegół wy-
rasta z gruntu specyficznie warszawskiego.

— **Z teatru ludowego.** „Pani Walewska“ nie
zupełnie trafnie dostała się na scenę ludową. W
ogóle ten temat, dość drażliwy dla polskich u-
czuć, musi być bardzo delikatnie opracowany,
aby nie urazić wielkich wspomnień narodowych
Ani w powieści p. Gąsiorowskiego, ani w jej
przeróbce teatralnej nie uwzględniono tego mo-
mentu, a pomysł tworzenia heroiny narodowej
z kobiety dobrej ale dość pospolitej i bardzo
słabej, jest wcale niesmaczny.

Ze sceny ludowej powinni przemawiać do
mas inni bohaterowie i inne bohaterstwa... Zre-
szą ani rozmiary teatru ludowego, ani jego
zasoby dekoracyjne i kostjumowe nie są wy-
starzające dla sztuk wymagających większej
wystawy i stylowych strojów.

Po za temi zastrzeżeniami uznać trzeba, że
nowa dyrekcja teatru uczyniła w miarę sił
swoich wszystko, aby przedstawienie wypadło
jaka naj lepiej.

Rolę Napoleona odegrał p. Frączkowski z
siłą, ale zbyt szorstko; pani Olska jako Walew-

ska miała dużo kobiecej miękkości i wdzięku.
Wymagani jeszcze należy p. Pilarskiego (Mała
chowski) i p. Folte (ks. Ornano). St. R.

Publiczności zebrało się dużo.

— **Rozprawa ofertowa.** Izba handlowa i
przemysłowa w Krakowie zawiadamia, że od-
dział budownictwa wojskowego w Krakowie
rozpisuje na dzień 15 maja b. r. o godzinie
12 w południe publiczną rozprawę ofertową
celem oddania w przedsiębiorstwo robót przy
rekonstrukcji strzelnicy wojskowej w Wado-
wicach. Koszta w przybliżeniu wynoszą 33.
800 kor. Bliższych wyjaśnień udziela Izba
handlowa w Krakowie.

— **Skonfiskowane pocztówki.** Z polece-
nia prokuratorji skonfiskowała policja krakow-
ska w handlach papieru kartki z widokiem
kopca Kościuszki. Zabrano olbrzymie stopy
pocztówek, które złożono w sądzie dla ro-
strzygnięcia o prawomocności konfiskaty. Nie
ulega wątpliwości, że niebyłą tę konfiskatę
spowodowały władze wojskowe.

— **Egzaminy sędziowskie** przy sądzie kra-
jowym wyższym w Krakowie, odbywać się bę-
dą w roku bieżącym w porze jesiennej w mie-
siącu październiku, ale zaś jak dotychczas w li-
stopadzie. Termin czerwcowy egzaminów nie
ulega zmianie.

— **Brak służby domowej** daje się odczu-
wać w Krakowie. Bardzo wiele znajduje się
wprawdzie służących bez miejsca, które zgła-
szają się do biur pośrednictwa pracy, wszystkie
jednakże żądają miejsca na wyjazd do kąpiel.
Przypuszczać należy, że z nadejściem lata li-
czba tych służących wzrośnie, tak, że wreszcie
aby nie zostać bez służącej trzeba będzie chęć
nie chcąc — wyjechać do kąpiel....

— **Ohydna zbrodnia.** Policja aresztowała
Jana Raudę 50 lat liczącego czeladnika stolar-
skiego z Czech. Rauda zwabił cukierkami 11
letnią Ludwikę Dąbrowską i dopuścił się na
niej zbrodni zhańbienia.

— **Mianowanie.** Ck. Sąd krajowy w Krako-
wie zamianował p. Jana Zawiejskiego rządowo-
autoryzowanego architekta stałym znawcą sądo-
wym w sprawach budownictwa dla tutejszego
sądowego okręgu.

— **Wiadomości osobiste.** Dr. Michał Śli-
wiński, wyjechał na sezon letni do Karlsbadu,
gdzie ordynuje przy ul. Mühlbrunnstrasse w
willi „König v. Preussen“.

— **Sprawa lekarzy w szpitalu św. Łazarza.**
Wydział krajowy zawiadomił wczoraj lekarzy
szpitala św. Łazarza, przychylnem załatwieniu
ich postulatów przez podwyższenie pensji se-
kundariuszom o 200 koron rocznie, oraz przy-
znanie im umieszczenia w szpitalu, ewentual-
nie 400 koron relutum na mieszkanie.

Uchwała ta obowiązuje od dnia 12 marca
b. r. Tem samym sprawą lekarzy w tym szpi-
talu została pomyślnie załatwiona.

— **Wystawa przyrodniczo-lekarska i higien-
iczna X zjazdu lekarzy i przyrodników pol-
skich.** Ażeby tem łatwiej osiągnąć wytknięty
tej wystawie cel, a mianowicie uprzystępnianie
najnowszych zdobyczy nauk przyrodniczo-le-
karskich i higieny dla najszerszych warstw na-
szego społeczeństwa, postanowił komitet wy-
stawy urządzić popularne bezpłatne wykłady
z demonstracjami, które mają być niejako ży-
wym przewodnikiem po wystawie.

Urządzenie tych wykładów objął Uniwer-
sytet lwowski przez swój komitet powszechnych
wykładów uniwersyteckich. Dla wykładów
tych przeznaczył komitet wystawy środkową
halę w pałacu sztuki, która będzie odpowied-
nie urządzoną i zaopatrzoną w aparaty proje-
kcyjne, umożliwiające demonstrowanie poszcze-
gólnych przedmiotów wielkiej ilości słuchaczy.
Wykłady te odbywać się będą codziennie tuż
po zamknięciu wystawy przez cały czas jej
trwania od godziny 8-ej wieczorem i będą bez-

płatne w ten sposób, że bilet wstępu na wy-
stawę będzie już uprawniał do ucz. stricte w w
wykładzie. P. T. prelegenci, chcący wziąć ud-
ział w tych wykładach, zechcą się głosić
wprost do biura komitetu powszechnych wy-
kładów uniwersyteckich (gmach Uniwersytetu)
w czasie od 6-6^{1/2} po południu.

— **Zmiany w ministerstwie skarbu.** Wie-
deńska „Conserv. Korresp.“ donosi, że w mi-
nisterstwie skarbu ni-bawem nastąpią znaczne
zmiany personalne. Na pensję mają pójść szef
sekcji Froschauer, szef sekcji br. Jorkasz-Koch
i dr. Gruber. Natomiast wiceprezydent dolno-
austriackiej dyrekcji skarbu dr. Aleksander
Sitzmuller, który dawniej był czynnym w mi-
nisterstwie skarbu, powołanym ma być na pier-
wszego szefa sekcji. Jego następcą w krajo-
wej dyrekcji skarbu ma być zamianowany rad-
ca ministerjalny dr. Eugeniusz Beck. Przeło-
żonym biura prezydjalnego w ministerstwie
skarbu ma zostać dr. Scheichenstuel, który
mianowany będzie szefem sekcji.

— **Z Dyrekcji kolei państwowych** komun-
kuja: Należytość dodatkową za użycie wagonu
sypialnego przy zaprowadzonych od 1 maja rb.
pociągach pospiesznych nr. 7 i 8 ustanowiono
jak następuje: z Wiednia do Krakowa lub od-
wrotnie I kl. K 10,60, II kl. 9,60, z Wiednia do
Lwowa lub odwrotnie I kl. 16,50, II kl. 14,00; z
Krakowa do Lwowa lub odwrotnie I kl. 8,80,
II kl. 7,80.

— **Zwierzyniec w Parku krakowskim** za-
kładu zoologicznego „Ornis“ p. A. Musiolka w
Krakowie zestał w tegorocznym sezonie znacz-
nie powiększony i zawiera obecnie przeszło
100 okazów rozmaitych zwierząt i ptaków.
Mianowicie są tam do oglądania lwy, wilki,
niedźwiedzie, hyena, lisy, rozmaitego gatunku
jelenie, sarny, muflony, bizon, świstaki, kilka
małp, orły, sępy, jastrzębie, różne bażanty, a-
merykańskie i afrykańskie kury, łabędzie, dzi-
kie kaczkki, rasowe ptastwo, papugi, krokodyl,
wreszcie krajowe zwierzęta i t. p. Zwiedzenie
tego zwierzynca zainteresuje przeto nie tylko
szeroką publiczność, ale zaleca się ze stano-
wiska pedagogicznego młodzieży szkolnej, któ-
rej zarówno przyjemność jak i korzyść przy-
niesie.

oooOooo

Kronika lwowska (Kor. wł.)

Nowością dla Lwowa będzie koncert, jaki
przygotowało tut. Tow. „Esperanto“ na 4. ma-
ja w sali Kasyna miejskiego. Na program skła-
dają się produkcje wykonane przy współdzia-
le pierwszorzędnych sił opery i dramatu. Cel-
em koncertu ma być zapoznanie publiczności
z nowym językiem w jego wszechstronnem za-
stosowaniu, więc zarówno w śpiewie solowym
jak w chórach, w klasycznej prozie szekspiro-
wskiego dramatu, jak potocznej gwarze bajki
— czy wreszcie w lirycie. Program wykonają
pp. Dianni, Ludwig, Romańska, Szobert, Wy-
socki oraz chór akademicki i t. p. Bilety na-
bywać można w księgarni Altenberga.

W jednym z trzeciorzędnych żydowskich
hotelu aresztowano Jana Cieślę i Zofię Chome,
rozrzucających garściami większe pieniądze.
Znaleziono przy nich 800 koron i rozmaite dro-
biażgi. Chome tłumaczyła się, że ma pienią-
dze ze sprzedaży gruntu i że jest w drodze do
Ameryki. Ponieważ jednak w Cieśli rozpozna-
no zawodowego złodzieja, zatrzymano oboje w
areszcie.

Za zbeszczeszczenie zwłok Molidorówniej i By-
dlińskiej, które zginęły śmiercią samobójczą na
Zniesieniu, aresztowano dziś niejakiego Chai-
ma Chuliesa, pośrednika sprzedaży wódek.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wła-
mał się złodziej do biura dyrekcji skarbu i
rozbiwszy biurko radcy D. za pomocą nożyc,
zabrał order Franciszka Józefa i szyldkretowy
scyzoryk.

Bilety wizytowe

wykonuje szybko, czysto i gustownie po możli-

wie jaknajniższych cenach

Drukarnia „Głosu Narodu“.

Najtańszy
Skład Fortepianów W. BARABASZA
 KRAKÓW, Rynek L. 39. I p.; Linia A-B
 (Dom W-go J.F. Fischera)

Telegramy.

Wybór Ciuchcińskiego prezydentem Lwowa.

Lwów. Wśród powszechnego zainteresowania się zebrała się wczoraj po g. 6 wieczorem rada miasta celem ponownego głosowania na prezydenta miasta. Zanim przystąpiono do głosowania odezwał się p. Ciuchciński mniej więcej w te słowa: Stwierdzam zgodnie z zapatrywaniem sfer prawniczych, że zostałem wybrany prezydentem m. Lwowa. Jednak celem uniknięcia niesnasek rezygnuję z godności prezydenta m. Lwowa i poddaję się ponownemu wyborowi. Na to r. Aschkenazy zabiera głos i oświadcza imieniem opozycji: My tego za rezygnację nie uważamy, ponieważ p. wiceprezydent Ciuchciński prezydentem miasta wybrany nie został. Żadnej rezygnacji nie przyjmujemy.

Rozpoczęło się głosowanie. Obecnych radnych 87. W pierwszym głosowaniu otrzymał Ciuchciński 46 głosów, Rutowski 31, Głabiński 1, Duleba 1, białych kartek oddano 8.

W drugim głosowaniu, które także pozostało bez rezultatu, otrzymał Ciuchciński 46 głosów, Rutowski 32, Głabiński 1, Mokrzycki 1, białych kartek oddano 7.

Przy następnym ściślejszym głosowaniu otrzymał Ciuchciński 50 głosów.

Zarządzono przerwę, podczas której toczyły się rokowania kompromisowe między większością, centrum i opozycją, lecz bez rezultatu. W komisji skrutacyjnej zaś 4 głosy były przeciw uznaniu wyboru Ciuchcińskiego za dokonany, a 3 za. Wywiązała się w plenum dłuższa gorączkowa dyskusja, przerywana wrzawą na galerjach, natłoczonych publicznością, która podzieliła się na dwa obozy i oklaskami i okrzykami przyjmowała wywody mówców.

W końcu, gdy roznamietnienie rosło i zdawało się, że posiedzenie spełźnie na niczem, zabrał głos prezydent ze starszeństwa Łukawski i wśród protestów i wrzawy opozycji oświadczył, że ogłasza wybór Ciuchcińskiego na prezydenta miasta za dokonany i posiedzenie zamyka.

MAŁŻEŃSTWO ARCYKSIEŻNICZKI

BUDAPESZT 30 kwietnia. Jerzy hr. Fes tetich wstępuje w związki małżeńskie z córką arcyksięcia Fryderyka. Arcyksiążę nie robi pod tym względem żadnych trudności. Spodziewana jest także zgoda na to małżeństwo ze strony cesarza. Ojciec hrabiego jest najbogatszym magnatem na Węgrzech.

CHORWACKIE UKŁADY.

Budapeszt. Od wczoraj bawia tu reprezentanci chorwackiej koalicji i konferują z węgierskim rządem w sprawie długiej „listy zażaleń“, którą przedkładają do uwzględnienia. Najważniejszym żądaniem ich jest zaprowadzenie chorwackiego języka służbowego przy kolei i koncesje pocztowe i telegraficzne.

1. MAJA WE WŁOSZECH.

Rzym. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych odpowiedział prezydent gabinetu Giolitti na zapytanie socjalisty Twiatiego, który wyraził ubolewanie z powodu zakazu przez policję odbycia zgromadzenia, zwołanego na 1. maja, na którym miał przewodniczyć Maksym Gorkij. Giolitti uzasadniał zakaz tem, że zachodziła obawa niepokojów.

ZABÓJSTWO OFICERA.

MEDJOLAN 30 kwietnia. Na placu ćwiczeń w Piacenzy podoficer zastrzelił z niewiadomego powodu majora Pescatorego, poczem pozwolił aresztować się bez oporu.

KASYER DEFRAUDANT.

BERLIN 30 kwietnia. W sobotę, po zamknięciu biura kasyer kasy depozytowej w Banku handlowym i przemysłowym zabrał z kasy 36.000 marek gotówką i uciekł. Kradzież odkryto dopiero wczoraj.

ŚLEDZTWO

W SPRAWIE ZAJŚĆ W WIĘZIENIACH,

PETERSBURG. Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Makarow wyjechał wczoraj do Rygi i Rewla, aby wdrożyć śledztwo w sprawie znęcania się nad więźniami.

HAMBURG. Tutejszy jeneralny konsul Gwatemali otrzymał telegram z doniesieniem, że gdy w Gwatemali prezydent Cabrera przejeżdżał wczoraj o godz. 8 rano ulicą, wybuchła bomba. Prezydent wyszedł cało. Natomiast naczelnik gabinetu wojskowego Orelana i woźnica zginęli.

(Z DUMY.

PETERSBURG. Na ostatnim posiedzeniu Dumy przyszło do gwałtownych awantur z powodu wystąpienia socjalisty Surabowa, który złżył armję. Prezydent Gołowin wykluczył go z tego powodu z posiedzenia. Ministrowie opuścili salę.

PETERSBURG. (Tel. pryw.) Głosowanie kadetów za kontyngentem rekrutów i ich starcie z lewicą dowodzi, że chcą stać ściśle na gruncie konstytucyjnym. Przyjdzie prawdopodobnie do utworzenia większości złożonej z kadetów, Polaków i umiarkowanych żywiół prawicy.

GENERAL-GUBERNATOR PRZED SADEM.

MOSKWA. Tutejszy generał-gubernator Herschellmann ma być postawiony przed sąd za to, że skasował wyrok sądu polowego, który dwóch młodych ludzi skazał na ciężkie roboty, utworzył nowy sąd i kazał mu wydać wyrok śmierci, który też natychmiast był wykonany.

PETERSBURG. W ciągu onegdajszego nocnego Rady ministeryjalna odbyła nadzwyczajne posiedzenie, na którym miało przyjść do różnicy zdań między Stółypinem a Schwanebachem z powodu kwestyi rozwiązania Dumy. Minister wojny miał oświadczyć, że car Dumę rozwiąże, jeżeli Duma nie przyjmie przedłożenia o kontyngencie rekruta i jeżeli armeński poseł Surabow nie zostanie usunięty z Dumy, lub też nie cofnie obrazy i przewisk, gdyż nigdy na to nie pozwoli by armję w ten sposób spotwarzano.

Polacy występują za przedłożeniem o kontyngencie rekruta, kierując się motywem, że pożądaną byłaby autonomia polska w ramach państwa wielkorosyjskiego; dlatego armia rosyjska musi być silną. W każdym razie potępiają oni wiele z tego, czego domaga się zarząd wojskowy.

PETERSBURG. Duma przyjęła przedłożenie w sprawie kontyngentu rekrutów 193 głosami przeciw 123.

PETERSBURG. Jawne posiedzenie Dumy otwarto o godzinie wpół do czwartej po południu. Izba uchwaliła przedewszystkiem 15 milionów rubli na złagodzenie klęski głodowej, poczem uchwaliła interpelację w sprawie zarzą-

dzeń rządu celem popierania emigracji włoskiej do Syberji.

Następnie Izba przyjęła jednogłośnie wniosek o zniesienie sądów polowych, poczem z powodu braku kompletu posiedzenie o godzinie 7 wieczorem zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 13 maja.

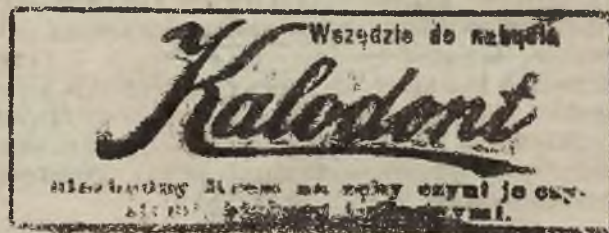
ZRABOWANIE KASY KOLEJOWEJ.

SOSNOWIEC 30 kwietnia. Dziś zrana na stacji węgiewej Pogoń kolei wiedeńskiej pod Sosnowcem gromada uzbrojonych ludzi wtargnęła do kasy towarowej stacyjnej. Przerwawszy komunikację telefoniczną z innymi stacjami, następnicy, grożąc rewolwerami zawiadowcy p. Ha merlingowi, kasyerowi i dyżurnym urzędnikom zabrali z kasy kolejowej około 2.000 rb. poczem zbiegli.

RABUNEK SKLEPU.

KIELCE 30 kwietnia. We wsi Piotrkowicach ośmiu zbrojonych ludzi obrabowało sklep monopolowy, a następnie usiłowało wyłamać kasę żelazną w zarządzie gminnym. W tym celu użyto materiałów wybuchowych, kasa jednak wytrzymała siłę wybuchu. Sprawy rabunku uciekli, zabrawszy z sobą pieczęcie, stemple i przeciąwszy drut telegraficzny.

NADESLANE



PRZY
GICHIE, REUMATYZMIE
ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW
KAP. PISZCZANY
 NA WĘGRZECH
NATURALNE GORACE
KĄPIELE MUŁOWE
NAJSKUTECZNIEJSZE.
 WIADOMOŚCI UDZIELA DYREKCJA KĄPIELI



DR. MICHAŁ ŚLIWIŃSKI

— odynuje jak dawniej —

W KARLSBADZIE

Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“.



WINA

Przeważnie i naturalnie od 40 centów za 1 litr i za 1-głazki białe i czerwone
 Koniak, Rum, Szarpany i różnój patona firma

Dr Nieć, Franicevic i Papisic
 Kraków, Rynek główny 25 (Gmach Banku Galicyjskiego).

Zamówienia z prowincji

uzupełniają się nabywają.

Cenniki gratis i franco.

KRAKÓW
 Telefon Nr. 81. ulica **Radziwiłłowska 31.** Telefon Nr. 81.
 róg ul. Lubicz.

LECZNICA CHIRURGICZNA
 dla chorych przychodnich.
AMBULATORIUM
 zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.
 Godziny przyjęcia od 9 do 11 przed południem.

SALA OPERACYJNA.
ZAKŁAD ROENTGENOWSKI (prześwietlanie i leczenie)
 Przyrządy do leczenia gorącym powietrzem według metody Biera
 oraz do mechanoterapii i ortopedji.

Dr. ARTUR FROMMER
 b. długoletni i sekondarjusz oddziału chirurgicznego szpitala ś. Łazarza
 ordynuje od 2—4 po poł. 480 50



W
6 DNIACH
 do **AMERYKI.**

Przeprawa pasażerów do
KANADY
i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.
 Korespondentka wystarczy 2112 104
Falck & Comp.
HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.
 Korespondencya we wszystkich językach.

Przeostrzeżcie się przed nadladownictwem
 każda paczka herbaty z Rączką zaopatrzona jest tym znakiem ochronnym
 Wszystkie podobizny stanowczo odrzucić.

445 0
Stare sztuczne zęby
 kupuje M. Brenner Szpitalna 9 I piętro. Z prowinył załatwia się szybko. 451 30

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzysz. Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agencya wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamtenvereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. 223 522.

Zmiana adresu.

Architekci

J. Sosnowski & K. Zachariewicz

Pierwsze krajowe

przedsiębiorstwo robót żelazno-betonowych

Exposition universelle 1900 Paris Grand Prix,
 Wystawa jubileuszowa 1902 Lwów zaszczytne uznanie.
Filia w Krakowie od 1 kwietnia mieści się przy **ul. Swoboda I. 2,** I p, telefon Nr, 137 b (w domu krakowskiego zakładu witrażów S. G. Żeleńskiego).
 Wstępne projekty i przedmiary **bezpłatnie.** 393 10

Rządowo  uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specjaln. leczniczych
 pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
 wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Tow. Lekarskiego
 krak., polecione przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:
 Blińskiej, Giesbühlerskiej, Selterskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen,
 tudzież specjalne lecznicze ja: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

Obrazy olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — **E. LEICHT,** Kraków ulica Piłarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866. r.

Ogłoszenie!

[271
 Wina do Mszy św. dostać można u ks. Petra Krawec w Hanuszowcach p. loco Szepes megye Węgry.

Stołowe białe a 46, 50, 60, 70, 80 hal. liter.

Czerwone od 70 h. wyżej.

Tokaj samorodny a 1, 1.50, 1.60, 2 kor.

Tokaj słodki (ausbruch) a 4, 5, 6 kor. litr.

Ręczę za prawdziwość wina tego: ks. Jan Kwiatkiewicz z Sromowic ks. Antonkowaki i Łęz Krośienka.

„LE FERMENT“

Kraków, ul. Podwale I. 5.

Wyłączne zastęp. na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu za pomocą „Laktobacyliny“ metodą dra Miecznikowa prof. inst. Pasteura w Paryżu. Sprzedaż laktobacyliny w proszku i pastylkach. Broszury o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie. Gwarancya tylko za wyroby opatrzone oryginalną banderolą.



Milliony panów i pań używają Feoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feoliny“. „Feolina“ jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, przyszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu „Feoliny“ znikają bez śladu. — „Feolina“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiękśnienia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, lysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniażce natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feoliny“ nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyczaj 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysła M. Feith Nachf. Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45. — Nadto do stać można w wielu składach perfum i aptekach Monarchii.

Około 100 kóp

faszyn wiklowych świeżo ściętych, do sprzedania. Ludwik Dobija, Rybaszowice, p. Łodygowice. 453 3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z dniem dzisiejszym objąłem na

„KRAKÓW I PODGÓRZE“

wyłączną detajliczną i hurtowną sprzedaż uznanych za najlepsze

BIBULEK i TUTEK CYGARETOWYCH

PROMIEŃ

z których 5% przeznaczone na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej.

z poważaniem **W. Bujański,** cłk. główna trafiką, Kraków, Rynek A—B.

..... Szkodliwość nikotyny usunięta.

„Salvesol“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna nie dostaje się do ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie

O dobroci i doniosłym znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutaj cygaretki z „Salvesolem“ — oraz uznanie, jakim raczył mnie zaszczyścić W.Pan Prof. Dr. A. Mars.

W.P. Mr. farm. W. Bzdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę W.Panu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2 maja 1903.
1799 13

Z wysokim poważaniem
Prof. dr. Antoni Mars.

Oryginalny pakiecik »Waty Salvesol« wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. — 1000 tutek ze »Salvesolem« K. 2-80. 1 Pakiecik waty »Salvesol« 30 lub 60 hal. — 10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“

M. W. Bzdowski, — Kraków.

W pensjonacie pani Józefy Bogoszewej, ulica Graniczna 1. 14 są

== pokoje ==

frontowe z całym utrzymaniem do wynajęcia od 15 marca.

Fosfatyna Faliera

(Phosphatine Faliere)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie
zapewnia
prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

Do umieszczenia na hipotekę

po Banku zaraz
2.000 koron na 6 1/2 procent
7.000 koron na 7 „
3.800 koron na 6 1/2 „
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ 493 3

Pokój frontowy

na 1 piętrze, z balkonem, umeblowany, widny i słoneczny od 20 maja do wynajęcia. Wiadomość ulica Piotra Michałowskiego I p. na prawo od godz. 4—7.

Osoba inteligentna

w średnim wieku dobrej rodziny poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwa na wsi lub w mieście do towarzystwa lub opieki osoby stałej. Z. Z. Poste restante Kraków. 493 8

Zaraz na wieś
poszukuje się

służącego

porządne go człowieka, mogącego się wykazać dłuższymi i dobrymi poleceniami. Zgłoszenia pod: „J. Z.“ poste restante, Okocim. 496 3.

Książeczka

„Najpiękniejszy dzień mojego życia“.

czyli Pamiętka 1-jej Komunii św. wydano w myśl Kurendy Kosystorza 1 metropolitalnego Lwowskiego z r. 1906 w sprawie 1-jej Komunii św. dzieci, opracowana jest w ten sposób; iż może służyć młodzieży obojgiej płci jako podręcznik do modlitwy i po 1-jej Komunii św. na długie lato. Cena oprawnej w płótno po 50 h. przy większej ilości opust. Lepsze oprawy na żądanie. Główny skład Wincenty Kuczbiniński ul. Kopernika we Lwowie. 495 10

16-to miesięczny chłopczyk

jest do oddania na własność. Wiadomość ul. Tarłowska Nr. 3 II. piętro drzwi na lewo. 500

Poszukuje się ajenta podróżującego

dla rozprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi za prowizję. Wymagana kaucja 4000 k. w gotówce lub zabezpieczona na majątku.

Oferty lub zgłoszenia osobiste pod „Liturgia“ Krosno. 531

Ekonomia na stół

będzie potrzebował od św. Jana. obszar dworski Wola-mielecka p. Mielec. Żądane odpisy świadectwa 533

Nowość

„Żywcom pogrzebana“

Jest to bardzo zajmująca powieść. opowiadająca tragiczny los matki żywcom pogrzebanej. Wychodzi w zeszytach 2-razy tygodniowo. Zeszyt kosztuje 16 halerczy. Okazowy numer wysyła na żądanie za darmo każdemu. L. Kisielewski Kraków, Grzegorzka 1. 8. 491 5

Staro wyglądające twarze

nabierają młodocianego i świeżego wyglądu, gdy się je pielęgnuje sławnym, całkiem nieszkodliwym prawdziwym angielskim młokiem ogórk. apt. Balassa.

Ten niezrównany środek piękności usuwa z twarzy w kilku dniach zmarszczki, fałdy, przyszcze, piegę i plamy wątrobiane i używa obliczu niezwykle świeżej i pięknej cery. Flaszka K. 2 do tego prawdziw. ang. mydło ogórk. K. 1 puder K. 1,20 i crème ogórk. K. 2 Do nabycia w każdej aptece. Wysyłka po ztą przez aptekę C. BALASSA, Budapest Andrassy-Str. 47. Ostrzega się przed naśląd. Skład główny: Reim i Sp. w Krakowie i wszystkich aptekach drog. M. Schwarz apt. Przemysł.



OSTRZEGAM!



każdego ktokolwiekby potrzebował zarzutki i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na oko e'eg. wyglądającym na wystawach magazyn. wiedeńskich ubraniami got., które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonymi ubraniami z mojej pracowni; w oenie różn. niema. A zatem Łaskawi Panowi zamaw. zarzutki i ubrania u Zymunta Chli, krakowa w Krakowie ul. Wielopole 1.8 obok gł. pęty. Wypożycza się fraki i angiezy. — Wszelkie zamów. na prow. uskuteczniła się możliwie jaknajprędzej.

Potrzebna zaraz osoba

inteligentna, umiejąca dobrze gotować, prasować i do zarządu domu. Zgłoszenia pod E. S., Stary Sącz. 479 3

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza 1. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z płask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [285

Znane z dobroci

Kawy angielskie surowe i codziennie świeżo palone aparatami najnowszego systemu

poleca handel towarów kolonialnych pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie
Cenniki gratis franco
Przyjmuje również maszyn do szycia

w wszelkich systemów do naprawy.

Józef Iwanicki, mechanik i specjalista. LWÓW, Hotel Żorja.

Założony w r. 1872

ZAKŁAD

rzeźbiarsko-kamieniarski

Braci Trąmbeckich

w Krakowie,

ul. Rakowiecka L. 7.

Podejmuje się wykonania wszelkich robót w zakresie ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu jak i na prowincji. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

Założona w roku 1867, firmy

F. & E. Zajączek i Sankosz

poleca Sukna, Sieraczkę, najmodniejsze Kamgarny i Kory wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. — Koco, Derki, Filodwywanowe, Flasele wstapienne — Wełnę do watawan i wszelkie podszewki.

Składy: w KRAKOWIE, Rynek główny L. 44, A-B, we LWOWIE, ul. Jagiellońska L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

500 Koron

recznego dochodu może mieć każdy amator letorji liszbowej rozprowadzający kapitałem 2000 Koron. Informacje za załączeniem 10 hal. marki pod E. D. 75. Kraków poste-restante. 486

Cukiernia w Wadowicach

przyjmie natychmiast praktykanta 493 2

--- USTAWA ---

Nowej Refor-my wyborczej

do nabycia w SEKRETARYACIE POL. CENTRUM LUD. Kraków św. Krzyża 7.

ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana Prager Haussalbe, okazała się do tego najstosowniejszą. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 8-16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. węg. monarchii. — Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY

B. FRAGNER, c. k. dostawca Dworu

Apteka „pod czararnym orłem“, PRAGA, Mała Strana, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znacz. aptekach.

Lawn Tennis, Rakiety, Piłki, Buciki i t. p.



KROKIEYT, Hamaki

I inne przybory sportowe w wielkim wyborze polecają najtaniej

REJMISPOŁKA, Kraków Rynek 37.

Zarząd ogrodu w Zyrardowie

a. Grabiny ma do sprzedania sadzonki roczne malw pełnych w bardzo pięknych kolorach po 8 hal., sadzonki roczne goździków pełnych ogrodowych w różn. kolorach po 8 hal., sadzonki bratków olbrzymich 6 hal. — Opakowanie 30 hal. 487

Wielkie dochody bez kapitału i bez ryzyka

można osiągnąć, przyjmując pewne zastępstwo na warunkach bardzo korzystnych. Doświadczenia fachowego nie potrzeba. Zastępstwo najniejsze jako zajęcie poboczne. Szczegóły każdemu bezpłatnie. Nie chodzi tu o losy ani asekurację. Koresp. polska lub niem. Adresować prosimy tak: K. 3011 Haasenstein & Vogler A. G. Wien I. 532.